


Marek Zaleski  <https://orcid.org/0000-0002-9418-4095>  
Instytut Badań Literackich PAN  
marek.zaleski@ibl.waw.pl

## Aktorzy spektaklu obsceniczności

### Actors in the Spectacle of Obscenity

**Abstract:** The obscene aspects of power are the guilty pleasures of the insecure “Schöngeister.” They are the reason for artists and intellectuals to join the ruling camp – a reason perhaps more frequent and an incentive stronger than fear and opportunism. This underestimated background of the motivations in the spectacle of power – both under communism and today, when power comes from a democratic mandate – is analyzed here using the observations offered by contemporary psychoanalytic thought.

**Keywords:** power, obscenity, writers, intellectuals

**Streszczenie:** Obsceniczne aspekty sprawowania władzy stanowią *guilty pleasures* niepewnych swego pięknoduchów. Są przyczyną akcesu do obozu władzy artystów i intelektualistów – przyczyną może częstszą i bodźcem silniejszym aniżeli strach i oportunizm. To zapoznawane tło motywacji uczestników spektaklu władzy zarówno w czasach komunizmu, jak i dzisiaj, kiedy władza pochodzi z demokratycznego mandatu, jest tu analizowane z wykorzystaniem rozpoznania oferowanych przez dzisiejszą myśl psychoanalityczną.

**Słowa kluczowe:** władza, obsceniczność, pisarze, intelektualiści

Oczywiście – najczęściej strach i obawa o własną skórę skłaniają do przesadnej lojalności wobec władzy. Naturalnie – o wiele łatwiej dać się sterroryzować własnemu konformizmowi aniżeli własnej odwadze. W moim tekście chciałbym zająć się pozytywną, co nie znaczy, że wolną od dwuznaczności, motywacją tych, którzy decydują się antyszambrować w przedpokojach władzy. Chciałbym się zająć udziałem w sprawowaniu władzy jako obscenicznym spektaklem pełnym powabów. Uważam, że to właśnie one stanowią *guilty pleasures* dla neurotycznych pięknoduchów uwikłanych w przygody z władzą. Przygody, które – tu dodam – usprawiedliwić coraz łatwiej. Do niedawna satysfakcja czerpana z obsceniczności sprawowania władzy bywała raczej wstydliwie skrywana, dziś właściwie na całym świecie za sprawą triumfów populistycznej polityki staje się gratyfikacją, której wstydzić się już nie trzeba. Przestaje być owocem zimnej

kalkulacji cynicznego rozumu, staje się produktem pochodnym współczesnego stylu uprawiania polityki, której jesteśmy świadkami.

Przed wszystkim odczarowana została sama władza jako domena różnych, a zarazem łatwych nadużyć także na gruncie tradycji myśli liberalnej – tradycyjnie spotykających się z potępieniem. Już na początku ubiegłego wieku, bo w roku 1921, Walter Benjamin dowodził, że wszelka władza powołująca się na autorytet prawa źródłowo ugruntowana jest w przemocy<sup>1</sup>. To rozpoznanie – po pracach Schmitta, Foucaulta, Rancière’a – jest dziś wiedzą na poziomie elementarza myśli politycznej. Do tej właśnie wiedzy odwołuje się na przykład w swoich pracach Slavoj Žižek<sup>2</sup>, który zwraca uwagę na fakt, że związek władzy i przemocy bywał na ogół zakryty i złożony. Ich wzajemna relacja stanowi rodzaj węzła boromejskiego, a to powiązanie wyzwała interesującą komponentę. Okazuje się nią obsceniczność czynna w procesie sprawowania władzy:

Produktywne byłoby wprowadzenie rozróżnienia między prawem a jego obscenicznym uzupełnieniem: owa obsceniczność władzy reprezentującej prawo oznacza, że nie ma władzy bez przemocy. Władza i przemoc pozostają w bliskiej relacji, przestrzeń polityczna nigdy nie jest „czysta”, ale zawsze zabarwiona jest jakąś „przedpolityczną” przemocą<sup>3</sup>.

Przemoc, jak powiada Žižek, jest swoistym rewersem władzy, jako że władza polityczna leży u podstaw każdej – jak się okazuje, jedynie pozornie – niepolitycznej przemocy. Dlatego do obowiązków analizy krytycznej należy „rozpoznanie ukrytego procesu politycznego, który podtrzymuje wszystkie »niepolityczne« lub »przedpolityczne« relacje władzy i przemocy: (...) każda neutralizacja jakiejś składowej treści jako »niepolitycznej« jest gestem politycznym *par excellence*”<sup>4</sup>. Zatem ci, którzy przebywali bądź przebywają na dworze władcy, moszczą się w kulisach teatru władzy, brylują na jej salonach. Sytuacje z pozoru czysto towarzyskie, czy te będące udziałem doradcy lub eksperta, są również polityczne. Oni sami muszą więc pogodzić się ze swoim udziałem w spektaklu politycznej przemocy – rozgrywającym się nie tylko za drzwiami salonu, ale i w nim samym.

Każda władza – nie tylko ta despotyczna, autorytarna lub totalitarna, lecz także demokratyczna – mieni się plenipotentką prawa. Ono jest jej sakrą, listkiem figowym, wreszcie – jej legitymacją. Ale przemoc, będąca jawną bądź dyskretną agendą władzy, jest też rozkoszą: skrywaną bądź całkowicie jawną. W interpretacji Žižka ową rozkosz wyzwała możliwość łatwego wyrzeczenia się

<sup>1</sup> W. Benjamin, *Przyczynek do krytyki przemocy*, tłum. A. Lipszyc, „Kronos” 2009, nr 4, s. 26 i n.

<sup>2</sup> Zob. np. *Power, Appearance and Obscenity: Five Reflections*, <https://thephilosophicalsalon.com/power-appearance-and-obscenity-five-reflections/>, dostęp: 20.11.2020.

<sup>3</sup> S. Žižek, *The Obscenity of Human Rights*, <https://www.lacan.com/zizviol.htm>, dostęp: 12.11.2020. Jeśli nie podaję nazwiska tłumacza, tekst w moim przekładzie.

<sup>4</sup> Tamże.

uciążliwej procedury legitymizowania sprawowanej władzy (łatwego, bo władzy towarzyszy siła) oraz cynicznego (z dzisiejszego punktu widzenia wciąż skandalicznego) poprzestania na deklarowaniu „pustego, czysto formalnego charakteru swoich roszczeń” do jej sprawowania<sup>5</sup>. Zarówno tyran, książę z traktatu Machiavellego, jak i rewolucjonista, a nawet – jego karykaturalny spadkobierca – partyjny gensek, wszyscy oni domagają się od innych zaakceptowania czysto formalnego imperatywu, jakim jest konieczność podporządkowania. „Bądź posłuszny, ponieważ powinienes” – zdaje się mówić władca do poddanych<sup>6</sup>. Žižkowi wtóruje Rancière, który w książce *Na brzegach politycznego* wskazuje na skandal jako na *arche* polityki: „stanowi ona dzieło podmiotu, który rządzi na mocy faktu, że nie ma żadnego tytułu do rządzenia”<sup>7</sup>. Przypomina się obsceniczne w swej brutalnej szczerości wyznanie Mussoliniego cytowane przez Žižka: „Jak faszyci uzasadniają swoje roszczenie do rządzenia Włochami? Nasz program jest bardzo prosty: my po prostu chcemy rządzić Włochami”<sup>8</sup>. Uczestnicy spektaklu władzy jego pozytywne spełnienie odnajdują więc w samym spektaklu, w samym tylko geście podporządkowania i w samym podporządkowaniu, nie zaś w jego celowości: samo „puste” sprawowanie władzy (i odpowiednio: współdział) jest rozkoszą. Skandal, a dokładniej strategia skandalisty, unieważnia żmudne dociekanie prawdziwości bądź znajomości argumentu znajdującego się w posiadaniu którejś ze stron sporu czy konfliktu.

Przyjmując tę perspektywę, można zaryzykować stwierdzenie, iż literatura jest podobnym skandalem co polityka. Nie tylko dlatego, że poeci, jak Shelley, lubili uzurpować sobie rolę „nieuznanych prawodawców świata”<sup>9</sup>. Przede wszystkim w tym sensie, że literatura stanowi dzieło podmiotu, który w swoim tekście mówi na mocy faktu, że nie ma do tego żadnego dobrego, czyli uznanego przez wszystkich tytułu (jeśli za taki uznawać, jak to się dzieje w języku, którym posługujemy się na co dzień, komunikacyjny aspekt przedsięwzięcia). Kto uprawia literaturę, ten kultuwyuje obsceniczny, perwersyjny wymiar języka: dyskontując retoryczne odchylenie, czerpie przyjemność z rezygnacji z łatwego porozumienia. Rozkosz ze sprawowania władzy wymyka się spod kontroli – bywa ekscesem. Czyż nie zdarza się w tekście, iż retoryczne odchylenie sięga w nim granic, a nawet je przekracza?<sup>10</sup> Może właśnie to doświadczenie sprawowania władzy nad językiem (i tym samym współnictwo w sprawowaniu

<sup>5</sup> S. Žižek, *Wzniosły obiekt ideologii*, tłum. J. Bator, P. Dybel, Wrocław 2001, s. 104.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Cyt. za: J. Franczak, *Błądzące słowa. Jacques Rancière i filozofia literatury*, Warszawa 2017, s. 172.

<sup>8</sup> S. Žižek, *Wzniosły obiekt...*, dz. cyt., s. 104.

<sup>9</sup> P.B. Shelley, *Obrona poezji*, tłum. J. Świerzowicz, Oborniki 1939, s. 44.

<sup>10</sup> „Obydwa dzisiejsze znaczenia słowa skandal – pisze Jerzy Franczak, omawiając rozumienie polityki Rancière’a – (prymarne – jako naruszenie porządku i związane z nim oburzenie; sekundarne – jako rzecz wymykająca się rozumieniu) zasadzają się na tym samym transgresyjnym ruchu: ujawniania, kwestionowania i przekraczania granic, tudzież poszerzania skali

władzy jako takiej) przesądza o fascynacji poety postacią polityka tyrana. Obaj podzielają upodobanie do ekscesu. Poeta, rezygnując z łatwego porozumienia, dyskontuje – jak niegdyś Baudelaire – „arystokratyczną rozkosz niepodobania się”<sup>11</sup> bądź – jak później surrealiści – czerpie rozkosz z przekraczania granic, łamania tabu, z transgresji. Jeśli uznać, iż władza jest afrodyzjakiem właśnie dlatego, że pozwala doświadczać rozkoszy, jaką zapewnia samo jej sprawowanie, to ten zapoznawany pochopnie wymiar rozkoszy bycia dopuszczonym do uczt bogów trzeba uznać za istotny w decyzjach rojących o rewolucji w zaciszu pokoju do pisania i spoglądających zazdrośnie na poczynania ludzi władzy. Na ten właśnie aspekt, na posybilizm władzy wprowadzającej w życie swoje zamysły, wskazuje John Gray, tłumacząc sympatię artystów i intelektualistów Zachodu do Stalina: zgłaszającym akces gwarantował uczestnictwo w realizacji na naukowych zasadach projektu nowego porządku społecznego i wychowania nowego człowieka. „Stalin niszczył starą Rosję po to, by ją zbudować w nowy racjonalny sposób. Dlatego zachodni intelektualiści darzyli go podziwem: pod swą surową powierzchownością był jednym z nich”<sup>12</sup>.

Obsceniczne i, by uciec się do Girardowskiej formuły, „ukryte od założenia świata”<sup>13</sup> powinowactwo prawa i władzy, przemocy i rozkoszy – to powinowactwo, które wywraca do góry nogami sentymentalną, odrzucaną przez Nietzschego jako pełną hipokryzji obietnicę świata, w którym „miłosierdzie i prawda spotkały się ze sobą, a sprawiedliwość i szczęśliwość pocałowały się wzajem” (Psalm 85, 11) – stanowi wielką pokusę. Tym większą, że przemoc egzekwowana w dobrej sprawie tak często zyskiwała usprawiedliwienie. W nowoczesności, co Žižek przypomina za Fredrikiem Jamesonem:

(...) przemoc odgrywa w procesie rewolucyjnym tę samą rolę, co doczesne bogactwo w kalwińskiej logice predestynacji: jest ona znakiem autentyczności procesu rewolucyjnego, i tego, że proces ten skutecznie zakłóca istniejące relacje władzy. Innymi słowy, marzenie o rewolucji bez przemocy jest właśnie marzeniem o „rewolucji bez rewolucji” (Robespierre)<sup>14</sup>.

„A jeżeli się sprzeciwią, niechaj zginą i przepadną” – te słowa polskiego romantycznego poety powtarzają pokolenia ludzi zbuntowanych.

Nieostatnią kwestią w procesie legitymizacji przemocy pozostawało to, że w teatrze władzy była ona oswojana poprzez karnawałowe inscenizacje

doświadczenia na zasadzie *wyjścia poza* istniejący porządek (prawa, obyczaju, rozumu etc.” (J. Franczak, dz. cyt., s. 171) – więc także, można przyjąć, poza porządek języka!

<sup>11</sup> Ch. Baudelaire, *Race [w:] tegoż, Moje obnażone serce*, tłum. A. Kijowski, Wrocław 1997.

<sup>12</sup> J. Gray, *The Cult of Stalin the Intellectual*, <https://www.newstatesman.com/culture/books/2022/03/the-cult-of-stalin-the-intellectual>, dostęp: 10.04.2022.

<sup>13</sup> R. Girard, *Rzeczy ukryte od założenia świata. Geneza kultury i instytucji*, „Rocznik Antropologii Historii” 2013, nr 2, s. 17–50.

<sup>14</sup> S. Žižek, *Power, Appearance, and Obscenity...*, dz. cyt.

zaangażowanych w teatr władzy podmiotów<sup>15</sup>. Ta podwójność (oficjalność i jej karnawałowe odwrócenie) czyniła z teatru władzy *theatrum mundi*, na którym każda oficjalność ma swój karnawałowy rewers. Dziś takim jej rewersem jest obsceniczność treści pojawiających się w mediach społecznościowych – o czym za chwilę. Na razie dopowiem, że obecność rewersu, choćby śladowa i dostępna jedynie dla wybranych, pozwalała regulować przepływy libidalnej energii, w sposób, który zdawał się ciągle ludzki, a nawet arcyłudzki.

Kiedy już jesteś w piekle, bądź diabłem co spycha  
W kocioł biedną duszyczkę, która piszczy rzewnie.  
Pobłogosławiać cię i Piast i Rzepicha.  
Lepiej chyba być diabłem niż duszyczką? Pewnie<sup>16</sup>.

– ironizował w roku 1952 Miłosz, przedstawiając te niepisane reguły gry. Ironizował, ale przecież było w tym także zrozumienie dla kolegów znajdujących się w tarapatkach. W jakiś sposób sławny *bon mot* Słonimskiego wygłoszony do prezesa Sowieckiego Związku Pisarzy Aleksieja Surkowa, na zjeździe polskich literatów w 1957 roku, jest ilustracją mechanizmu, o którym mowa. „Panie Antoni – spytał w przerwie obrad Surkow – gdzie tu można zrobić siusiu?” „Pan? Wszędzie!” – miał odpowiedzieć Słonimski<sup>17</sup>. Ta anegdota literacka świetnie pokazuje jak to, co pozornie niepolityczne, ma jednak charakter głęboko polityczny. Ujawnia także to, w jaki sposób tworzyła się obsceniczna przestrzeń manewrowa, obsceniczne kulisy władzy, w których dokonywała się karnawalizacja tego, co było terrorem lub co najmniej życiem pojętym jako pasmo upokorzeń i oportunistycznych gier. W miarę jak sytuacja pojałtańska stopniowo się normalizowała, owa karnawalizacja albo ekscesy nieposłuszeństwa czy odwagi usprawiedliwiała zachowania, które teoretycznie traktowane być mogły jako niegodne, jak choćby uczestnictwo w kongresie na warunkach, które urągały etosowi liberała, jakim był Słonimski. Jego ironia była maleńką zemstą liberała, a zarazem sięgnięciem po licencję, z której z szubienicznym humorem korzystali czciciele zasady realizmu żyjący pod naciskami twardej konieczności. W teatrze władzy granica obsceniczności była ruchoma. Niepisane reguły wyznaczające granice obsceniczności traktowano jako przedmiot nieledwie ludycznej gry.

Opisany przed chwilą rodzaj niewinnej – bądź co bądź – transgresji był koncesją traktowaną przez władzę jako swego rodzaju beneficjum. Władza

<sup>15</sup> Ten proceder normalizacji i zarazem osławiania stalinowskiego terroru Žižek opisuje, analizując sceny karnawałowej „czarnej mszy” na dworze Iwana Groźnego w filmie Sergiusza Eisensteina. Por. S. Žižek, *The Parallax View*, Cambridge 2006, s. 294 i n.

<sup>16</sup> Cz. Miłosz, *Sobie samemu do sztabuchy na Nowy Rok 1950* [w:] tegoż, *Poezje*, t. 1, Pa-ryż 1981, s. 268.

<sup>17</sup> Cyt. za: A.Z. Makowiecki, *Gielda kawowa*, „Rzeczpospolita” 2014, <https://www.rp.pl/literatura/art12595661-gielda-kawowa>, dostęp: 3.11.2020.

obdarzała nim uczestników gry dopuszczonych do konfidencji, a zarazem – do współudziału w sprawowaniu władzy na jej niższych szczeblach: z tego udziału w budowaniu systemu władzy mogli czerpać satysfakcję – niegdyś jako „inżynierowie dusz”, a dziś „eksperci”, czyli tłumacze poczynań władzy z demokratycznego mandatu. Widoczne jest to także w instytucjach, które rozwinęły techniki maskowania przemocy władzy. Obsceniczne uczestnictwo w sprawowaniu przemocy oznaczało silniejszą, bardziej bezpośrednią, choć jednocześnie bardziej ryzykowną, rozkosz czerpaną ze współudziału we władzy. Portrety od Mickiewiczowskiego hrabiego Nowosilcowa (w swej karierze sprawował także funkcję przewodniczącego Petersburskiej Akademii Nauk) po liczne potem literackie bądź filmowe portrety prowadzących przesłuchanie śledczych-intelektualistów – to kolejne ilustracje przepływów tej libidinalnej ekonomii. Podobnie jak dawniej, także dzisiaj transgresja, nierzadko będąca przywilejem, pracuje na rzecz inkluzyj, budowania wspólnoty i stabilizowania porządku władzy.

\*\*\*

Najważniejsze pozostaje w tym wszystkim to, że obsceniczne wzmacnia władzę, a nie ją osłabia. I ten stan rzeczy ma decydujące znaczenie, gdy chodzi o zachodzące dziś zmiany w zakresie polityki jawności wobec tego, co obsceniczne. Jak wiemy, władza autorytarna czy totalitarna jak faszyzm albo stalinizm – władza instalująca się w „kulturze strachu” (jak ją tu określam za Jurijem Łotmanem<sup>18</sup>) – była pruderyjna, dbała o pozory, chciała być postrzegana jako ascetyczna i nieskazitelna moralnie. Inscenizowała spektakl, w którym za legitymację jej poczynań uchodziły nie siła i rachunek pragmatycznych racji, ale historycznie wywiedziona polityczna konieczność<sup>19</sup>. Z kolei władza w „kulturze wstydu” respektująca demokratyczne standardy na działania lokujące się w strefie obsceniczności spuszczała najchętniej kurtynę milczenia, a nadużycia tu popełnione traktowała jako eksces, skandal, incydent. Dziś kultura wstydu konfrontowana z kulturą obsceniczności, która staje się coraz bardziej powszechna, wydaje się czymś wręcz anachronicznym. Obsceniczność pojawia się wtedy, gdy jawnie robimy rzeczy, które uchodzą za zakazane, albo kiedy łamiemy niepisane zasady. Dostrzec ją można także wtedy, gdy robimy lub mówimy coś, co wprawdzie nie jest wyraźnie zabronione, ale jest traktowane jako coś, czego nie powinniśmy robić lub mówić – czego powinniśmy się wstydić.

<sup>18</sup> J. Łotman, *O semiotyce pojęć „wstyd” i „strach” w mechanizmie kultury*, tłum. J. Faryno [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. E. Janus, M.R. Mayenowa, Warszawa 1975, s. 202.

<sup>19</sup> Jakkolwiek zachował się egzemplarz *Księcia Machiavellego* z odręcznymi notatkami Stalina wznowiony w Moskwie w roku 1934, książka wydana została w bardzo małym, jak na Związek Radziecki, nakładzie. Por. E.A. Rees, *Political Thought from Machiavelli to Stalin. Revolutionary Machiavellism*, New York 2004, s. 199.

Jak twierdzą socjologowie, dzisiaj kultura obsceniczności umacnia się tym bardziej, im bardziej wstyd i gest zawstydzania stają się nieskutecznym środkiem kontroli społecznej. A stają się takie, im bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że prywatność, strzeżona i traktowana jako wartość, jest czymś przece-nionym i bardziej liczy się jako coś, co może profitować, jeśli zostanie odpowiednio wystawione na widok publiczny<sup>20</sup>. To wątek, który wymaga osobnej refleksji, ale można rzec, że tak jak „pusty”, „czysto formalny” tytuł do sprawowania władzy produkował eliksir – nadmiar rozkoszy odpowiedzialny za transgresyjnie doświadczany mandat sprawowanej władzy, tak czysto formalny, pusty akt znalezienia się w przestrzeni publicznej widzialności spełnia się jako rozkosz bycia częścią medialnego widowiska. I jest równie transgresyjny: dobrze czy źle, byle z nazwiskiem.

Tym samym owa zmiana dokonująca się dziś w świecie istniejącym dla nas poprzez *social media* koncesjonuje kulturę obscenicznej transgresji i oswa-ja nas z nią, czyniąc obsceniczną prywatność – i szerzej – postaci obecności, codziennym elementem Widowiska. Jeśli wszyscy zachowują się obscenicznie, to skłania do naśladownictwa i przestaje w końcu mieć znaczenie. Tymcza-sem jednak ten proces postępującej obsceny wytwarza poczucie współnictwa doprawionego przyjemnością zakazaną, dreszczem transgresji, frajdą łamania tabu – niech wstydzą się hipokryci i bigoci – śmierć frajerom, którzy nie mają nic do zaoferowania! Nie trzeba już dodawać, że kultura, w której transgresja jest koncesjonowana, skłania do rywalizacji w zarządzaniu własną widzialnością. *Social media*, Facebook, Twitter, Instagram zdaniem Žižka tworzą „trzecią przestrzeń”, inną aniżeli „prywatna” i „publiczna” – mamy wszak świadomość jej inności i umowności, reguły obowiązujące w obu wcześniejszych są w niej niejasno zawieszona, obowiązująca, ale w odczuciu ich użytkowników jakby nie całkiem i jakoś inaczej.

Zmiana, o której mowa, oznacza, że to, co obsceniczne i projektowane przez władzę w przestrzeni widzialności, wzmacnia władzę, a nie ją osłabia. Nie tylko dlatego, że – jak o tym pisze Žižek – familiaryzuje postaci zgoła odrażające, takie jak Donald Trump czy Silvio Berlusconi. Również dlatego, że bezkarnie pozwala zdyskontować wspomnianą wcześniej rozkosz czerpaną ze sprawowa-nia samego mandatu władzy. To rozkosz, jaką rodzi dezynwoltura gestu „ro-bię to, bo mam jaja”, „robię to, bo mogę” – jak powiada Alenka Zupančič<sup>21</sup>. Zupančič, a za nią Žižek<sup>22</sup>, zwraca uwagę, że obsceniczne zachowania stają się

<sup>20</sup> F. de Brabander, *Shame on You*, <https://aeon.co/essays/how-baring-and-sharing-online-increases-social-conformity>, dostęp: 20.10.2020.

<sup>21</sup> A. Hamza, F. Ruda, *Interview with Alenka Zupančič: Philosophy or Psychoanalysis? Yes, Please!*, „Crisis & Critique” 2019, t. 6, nr 1, s. 435–453.

<sup>22</sup> Žižek w tekście *Power, Appearance, and Obscenity: Five Reflections* powołuje się lojalnie na „niepublikowany manuskrypt” swojej koleżanki oraz na niepublikowany jeszcze artykuł Yuvala Krennitzerera *The Emperor’s New Nudity: The Media, the Masses, and the Unwritten Law*.

środkiem utrwalania władzy. Są zwyczajowo rozumianą transgresją, manifestacją czystego woluntaryzmu, która może zaimponować, choć na krótką metę.

Ale obsceniczność ma może również dużo istotniejsze zastosowanie – i w tej funkcji jest wykorzystywana często przez związanych z władzą intelektualistów, a także artystów – jako retoryczne narzędzia do rozbrajania krytyki kierowanej wobec władzy. Obsceniczność, jak to podkreśla Žižek, ma być dowodem „komunikacyjnej szczerości” i medialnej bezpośredniości. Zdaniem tych, którzy ją dyskontują na tle drętwej i świętoszkowatej mowy liberałów trzymających się formalnych procedur polityki przedstawicielskiej i taplających się w zatęchłym stawie politycznej poprawności, coraz bardziej zyskuje na atrakcyjności. Nie jest to błahy argument: lewicowa myśl krytyczna wiele włożyła pracy w to, by demaskować złą wiarę dyskursu liberalnego. Pracy tej towarzyszy wysiłek ze strony radykalnej prawicy atakującej hipokryzję demokracji przedstawicielskiej jako tej ukrywającej darwinowską zasadę realizmu, jaką niby rządzi się rzeczywistość polityczna<sup>23</sup>. Dziś mamy dość tych starych języków: radosna brutalność mocnych słów święci się w ulicznych protestach: „wypierdalać”!

Obsceniczna „szczerość” może być więc atutem dla wielu. I niekoniecznie musi być odbierana jako „arogancja władzy”. „Zdradzieckie mordy” i „ja bez żadnego trybu” Jarosława Kaczyńskiego, ekscesy słowne profesor Krystyny Pawłowicz, zakulisowa działalność intelektualnych think tanków przełożona na trolling na platformach internetowych – wszystko to stwarza w naszym życiu politycznym nową jakość i nową jego dynamikę. „Walka buldogów pod dywanem” jest atrakcyjna jako materiał medialnych doniesień. To, że partykularne, partyjne, a może już mafijne interesy ludzi władzy karmiących swe polityczne *ego* przedkładane są nad interes społeczny czy państwowy, uchodzi uwadze widzów Widowiska albo co gorsza – staje się obojętne: *business as usual*. Jak powszechnie wiadomo, na rynku gorszy pieniądz wypiera lepszy. W postpolitycznym świecie, w którym dziś żyjemy, nie będzie już od niego odwrotu.

<sup>23</sup> „Prawda odsłonięta przez prawicę – objawienie, że porządek symboliczny jest niczym innym, jak próbą uświęcenia i ukrycia brutalnej rzeczywistości – jest zgodna z antyideologicznym projektem krytycznego myślenia, a zatem krytyka nie jest w stanie się jej przeciwstawić. »W tym sensie, w sytuacji, w której krytyka populistyczna symetrycznie sprzeciwia się politycznie poprawnemu rozbrajaniu iluzji liberalnej neutralności, oba te dyskursy uzupełniają się i wzmacniają: oburzenie moralne lewicy wzbudza apetyt prawicy na transgresję, która karmi oburzenie moralne lewicy, i tak oto cały cykl trwa dalej«”, S. Žižek, *Power, Appearance, and Obscenity...*, dz. cyt.



## Bibliografia

- Benjamin W., *Przyczynek do krytyki przemocy*, tłum. A. Lipszyc, „Kronos” 2009, nr 4.
- de Brabander F., *Shame on You*, <https://aeon.co/essays/how-baring-and-sharing-online-increases-social-conformity>, dostęp: 20.10.2020.
- Franczak J., *Błądzące słowa. Jacques Rancière i filozofia literatury*, Warszawa 2017.
- Gray J., *The Cult of Stalin the Intellectual*, <https://www.newstatesman.com/culture/books/2022/03/the-cult-of-stalin-the-intellectual>, dostęp: 10.04.2022.
- Hamza A., Ruda F., *Interview with Alenka Zupančič: Philosophy or Psychoanalysis? Yes, Please!*, „Crisis & Critique” 2019, t. 6, nr 1.
- Łotman J., *O semiotyce pojęć „wstyd” i „strach” w mechanizmie kultury*, tłum. J. Faryno [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. E. Janus, M.R. Mayenowa, Warszawa 1975.
- Makowiecki A., *Gielda kawowa*, „Rzeczpospolita” 2014, <https://www.rp.pl/literatura/art12595661-gielda-kawowa>, dostęp: 3.11.2020.
- Rees E.A., *Political Thought from Machiavelli to Stalin. Revolutionary Machiavellism*, New York 2004.
- Žižek S., *Power, Appearance, and Obscenity: Five Reflections*, <https://thephilosophicalsalon.com/power-appearance-and-obscenity-five-reflections/>, dostęp: 3.11.2020.
- Žižek S., *The Obscenity of Human Rights*, <https://www.lacan.com/zizviol.htm>, dostęp: 12.11.2020.
- Žižek S., *The Parallax View*, Cambridge 2006.
- Žižek S., *Wzniosły obiekt ideologii*, tłum. J. Bator, P. Dybel, Wrocław 2001.